

Moje Miasto

The Bill

Moje miasto umiera, patrzę na to przez łyzy
Moje miasto umiera, to nie tak miało być
Moje miasto umiera, choć tak bardzo chciało żyć
Moje miasto umiera, a ja razem z nim

Po ulicach mego miasta chodzą ludzie zmęczeni
Alkoholem i pracą rozgoryczeni
Jedni piją bo pracują, mają swoje radości
Inni nic już nie mają, piją bo tak jest prościej

W moim mieście chore żądze i ambicje niespełnione
Polityczna schizofrenia no i władza za pieniądze
W moim mieście pluć na innych stało zwykłą sie zabawą
Tu nikt nie wie czy sam pluje, czy to jego opluwają

Moje miasto umiera, patrzę na to przez łyzy
Moje miasto umiera, to nie tak miało być
Moje miasto umiera, choć tak bardzo chciało żyć
Moje miasto umiera, a ja razem z nim

W moim mieście chore żądze i ambicje niespełnione
Polityczna schizofrenia no i władza za pieniądze
W moim mieście pluć na innych stało zwykłą sie zabawą
Tu nikt nie wie czy sam pluje, czy to jego opluwają

Rasistowskie przemyślenia, klepie proboszcz na kazaniach
Motłoch już upokorzony, kocha innych upokarzać
Na ulicach mego miasta, nikt już tego nie pamięta
Czy to absurd jest realny, czy realność absurdalna

Moje miasto umiera, patrzę na to przez łyzy
Moje miasto umiera, to nie tak miało być
Moje miasto umiera, choć tak bardzo chciało żyć
Moje miasto umiera, a ja razem z nim
Moje miasto umiera, patrzę na to przez łyzy
Moje miasto umiera, to nie tak miało być
Moje miasto umiera, choć tak bardzo chciało żyć
Moje miasto umiera, a ja razem z nim